

w Izbie nie mają odwagi wyjawiać swych teorii.

Ogólną uwagę zajmuje stan robotników. Aby im przyjść w pomoc, wszędzie badają powody przesiłki przemysłowych. W Izbie pól od kilku dni toczą się rozprawy nad prawem odpowiedzialności z powodu wypadków śmierci lub ciężkiego kalectwa robotników w różnych pracowniach i fabrykach. Według nas rozprawy te są zbyteczne, bo prawodawstwo francuskie przewidziało podobne wypadki. Daleko byłoby lepiej i krócej, gdyby w takich razach przypieszono procedurę sądową i bezpłatną, zamiast owych szumnych rozpraw obliczonych na efekt, jakoby się zajmowano losem robotników, którzy ze swej strony także się naradzają, a delegowani od Izby syndykatów stolarzy różnego rodzaju i tapicerów, wzywają i rząd i miasto Paryż, aby bez ociągania przystąpiły do wykonania wielkich robót, dawno uchwalonych i aby nie używano do takowych innych, jak tylko robotników francuskich. Jak wiadomo, w samym Paryżu, przy robotach stolarskich pracuje przeszło dziesięć tysięcy Niemców. Ci sami przedstawiciele syndykatów wzywają rząd miasta Paryża, aby na gruncie do niego należącym pobudował mieszkania za niemarkowaną cenę dla robotników. Tu wypadła dodatek, że przedstawiony projekt prefekta Sekwany pożyczki 220 milionów jest zapowiedzią: że żądania syndykatów robotniczych osiągną u-pragnione skutki; widocznie sprawdza się przysłowie: iż niema złego, któreby na dobre nie wyszło. Te umizgi wszystkich monarchicznych i anarchicznych stronników do robotników, zmuszą republikanów, aby się szczerze zajęli ich losem i dotrzymali danych obietnic.

Dziennik *La Ville de Paris* zapisuje dobry przykład, dany przez ministra sprawiedliwości w Austrii, który przedłożył projekt do prawa, aby ci, którzy ucierpieli przez pomyłkę sądową dostawali wynagrodzenie — a chociaż, powiada: światło nie przychodzi do nas, z północy, jednak powinniśmy korzystać z dobrego przykładu. Ten sam dziennik donosi, że Gorczakow został otruty w Badeniu.

Na zakończenie zapisuje, że między organem Rocheforta *Intransigant* i anarchistami zaszło nieporozumienie z powodu, że organ Rocheforta nie chciał umieścić sprostowania. Zapowiedzieli anarchiści, że przyjdą powtórnie w znaczniejszej liczbie. Komisarz policji zawiadomiony o tej pogórze wysłał stróżów bezpieczeństwa, aby bronili przystępu do biura redakcji. Rochefort podziękował za tę usługę w bardzo uprzejmych wyrazach i oznajmił, że redakcja jest w stanie obronić się w razie napadu. Znaczna część policji ustąpiła, tylko kilku agentów strzeże bez przerwy biura redakcji przy ulicy Croissant.

Wczoraj odbyła się narada głównych rektorów pism, które bronili polityki Gambetty, aby się naradzić nad przyspieszeniem wzniesienia pomnika w Paryżu dla znakomitego patrioty.

Petersburg d. 13. marca.

W życiu Polaków petersburskich był wielkim wypadkiem bal wczorajszy, urządzony na rzecz ochronki katolickiej w Petersburgu. Bal ten odbył się w pierwszy dzień postu rosyjskiego, z tego więc powodu nie mógł mieć miejsca w sali publicznej i został urządzony w mieszkaniu prywatnym lekarza Krajewskiego. P. K. odstąpił na ten cel bezinteresownie swój obszerny lokal. Inicytawą balu i urządzenie jego wyszło od p. senatorowej Małkowskiej, opiekunki ochronki. Jak wielkie zaufanie posiada u publiczności tutejszej pani M., dowodzi licznie zgromadzona publiczność, która przepelniała salony p. Krajewskiego. Bal rozpoczął się polonezem, który prowadził w pierwszej parze generał wojsk rosyjskich Lubowidzki z panią Małkowską. Bawiono się do rana. Gdyby nie nadzwyczajna ciasnota, wszyscy byłby bardzo zadowoleni. Tańce od wielkiego natłoku nie miały swojej należytej cechy, a więcej wyglądały na tłuczenie się z kąta w kąt w tłumie, przyczem damy zmuszone były urządzić się ze swemi strojami tak, jak gdyby brnęły przez głębokie błota. Gdyby bal miał miejsce, według projektu pierwotnego, w obszernej sali Kononowa, gdzie się obecnie lokuje teatr polski, w której swobodnie może się ruszać tysiąc osób, rezultat materialny i moralno-estetyczny byłby inny. Trzeba jednak oddać zupełną sprawiedliwość pani M., że zrobiła wszystko, co była moźna dla osiągnięcia zamierzonego dobroczynnego celu.

A teraz kilka szczegółów. Bal zaszczyca obecnością swoją pani Semberich (znana u nas pod imieniem Kochańskiej). Nie dziwią nas powąacje, urządzane przez tutejszych Polaków pani Semberich na scenie petersburskiej, to jeszcze możebne, zadziwia nas jednak ten hold, oddawany przez nich pani S. na balu polskim. Wiadomo wszystkim, że pani S., właziwszy w znakomitość dzięki jedynie Polakom, teraz ich jest wyrzekła i nie poczuwa się do żadnego obowiązku względem kraju, który jest jej ojczyzną i którego sejm leży na jej wykształceniu. Pani S. zaczyna jednak już odczuwać złe skutki takiego postępowania z redakciami. Dla Rosjan w Petersburgu ona nie przedstawia się znakomitością, przedstawienia z jej udziałem zawsze świeciły pustkami, kiedy na inne opery z udziałem drugorzędnych śpiewaczek, nieraz niepodobna dostać biletu. Tylko benefis pani S. napelniał salę, dzięki różnym fortelom, a głównie dlatego, że to było ostatnie przedstawienie opery włoskiej. Temu co piszą dzienniki rosyjskie, wierzyć nie można, bo pani S. zna sposoby, jakimi się zdobywa krytyki.

Otóż dla poprawienia opinii pani S. raczyła zaszczyścić bal polski i przyjąć na siebie obowiązek sprzedaży kwiatów. Tu okazało się bardzo wybitnie, jak do niej odniosła się publiczność polska. Wszystko co było moralnie zdrowego, nie poddało się tej igraszce. Widzieli, jak gzyrbiłki staruszkowe i małżonkami oczami podchodzili, aby im „diwa“ przypięta kwiatem, jak młodzież szukająca kariery przysługiwała się swym mecenasom kupowaniem kwiatów, a byli to inżynierowie, czający na jaką grubą synekurę, lub adwokaci, „wylażący w ludzi“ z pomocą pań, liczących wiele wiośen w swem życiu, a rzadko widzieliś doktora, co dobija się stanowiska więcej zapomożą reklam, a nie nauki i t. d. Trzeba jednak przyznać, że młodzież polska miała niewiele pośród siebie takich wyrodków. Poznała to pani S. i niezadługo wyniosła się. Tu znów komedia: nie widzieliś prawdziwej grzeczności, a tylko płaszczenie się, ten niósł chustkę ogrzewać do kuchni, ten tańczył z futrem, tamten miał ciepłe trzewiki, a diwa ubierała się wśród publiczności w pokoju stołowym.

W innym kącie p. Krajewski chciał uciąć przedstawicieli prasy. Pomiedzy nimi jest jeden

(Polaczek, ndający Anglika — Agiewski), z którym nikt z Polaków nie wita się. Polscy przedstawiciele prasy z honorem dla siebie usunęli się od zaproszenia p. Krajewskiego. Pozostali — redaktor *Nov. Wrem.* Fiedorów, reprezentant *Peterb. Wied.*, p. Montevedri i *Peterb. Listka* p. Agiewski. Do tej kompanii p. Kr. zaprosił panią Zapolską, bardzo utalentowaną artystkę dramatyczną, świeżo przybyłą z Poznania, która nieswiadoma stosunków przyjęła zaproszenie. Przypuszczamy, że mocno tego później żałowała, gdyż ją w danym razie uniemożliwiła tylko nieświadomość. Do naszych uszu dolatywała rozmowa, która może obraziła nietylko słuch kobiety, ale nawet porządny mężczyzny.

Ciekawa była publiczność. Spotykałaś tam po większej części twarze znajome z teatru. Ale ileż to było osób, których nie widzieliś nigdy w teatrze, lub bardzo rzadko. Otóż to byli ciekawki dla spostrzegacza „pogodzeni z losem“, to zmoskwiała, zniechędzona plemie, których nieczem nie uapędzisz do tego, co polskie, jeżeli nie widzą w tem własnej korzyści. A zapytaj ich, dlaczego nie chodzą do teatru — zaraz mają odpowiedź, że grają gorzej niż Francuzi, to czegoż tam iść? Zapominają oni, że krzycząc jak kruki nad teatrem, iż niema racji bytu, sami go do grobu pedzą, że nie chodzą do teatru nie dają możebności zwiększyć i polepszyć skład trupy. Artysci zapracowują się, po 4 nowe sztuki na tydzień dają i żadna nie może być powtórzoną, bo chodzą zawsze tylko jedni i ci sami, a reszta tylko złowrogą przepowiada śmierć teatrowi, a tymczasem oddaje się kartom, hulankom.

Dosyć, że Rosjanie zawstydzają zaczynają Polaków, sami drukują, że Polacy wolą Offenbacha lub Straussa, a nie Bałuckiego, że kiedy Rosjanom znany dobrze jest Sienkiewicz. Polacy teraz tylko o nim się dowiadują. Teraz możemy napewno twierdzić, że w Petersburgu mamy co najmniej 4.000 Polaków, którzy mogą chodząc raz tygodniowo do teatru polskiego. A tego dosyć dla świetnej egzystencji teatru, wteżyby przez Petersburg przesyłały się wszystkie gwiazdy sceny polskiej, a to by znacznie podniosło poziom wykształcenia artystów, bo nawet kilkutgodniowy pobyt w Petersburgu, daby im możność poznać lepszych przedstawicieli francuskiej sceny. Terazniejszy skład jest więcej niż średni, bo nie każda scena może mieć jednocześnie takich artystów, jakimi są pp. Lubicz, Szymanowski, Leszczyński, Siemaszko, Siedlecki, panny Stachowiczówna, Pankiewiczówna i pani Zapolska.

Otóż to dzięki wyłącznie tym pogodnym z losem, teatr nasz dożywa ostatnie dni. Interesą poszły tak źle, że przedsiębiorca, p. Texel, dotąd bardzo akuratywny w wywiązaniu się z przyjętych zobowiązań, nie mógł opłacić wszystkie pensje za miesiąc ostatni i ogłosił dziesięć przedstawień ostatnich, dochód z których przeznaczą na rzecz artystów dla zaspokojenia ich potrzeb.

26. lutego (10. marca) w teatrze polskim odbył się bal kostiumowy. Była to jedyna sposobność zebrań się Polaków w strojach narodowych. Na balu widzieliśmy jednak nie więcej nad par 30 w kostiumach polskich. Zwracają uwagę na siebie gnostwością kostiumów dwie maski. Publiczność chciała widzieć w jednej z nich ulubioną w Petersburgu artystkę pannę Stachowicz. Wiele bardzo zdało poszo zakafków i oczywiście wszyscy przegrywali, bo p. S. na balu nie była obecna. Najoryginalniejszym był zakafek, wskutek którego panna S. nie podejrzując otrzymała najaztur 20 funtów cukrów. Bawiono się wysmienicie, chociaż publiczności było nie więcej nad 250 osób. Tu się pokazało, że Polacy w Petersburgu stracili już poczucie swojskości, że nie umieją gromadzić w sobie kółka, że nie stanowią z siebie zwartej mocno kolonii. Przy tem wysmienicie cagle słyszysz nadywania tego wyrazu kolonia w ustach tych, którzy najmniejszego na to nie mają prawa. Oto świeży przykład z dziejów powstania balu na rzecz ochronki. Pani M. jako główna opiekunka ochronki, zamierzyła urządzić bal. W celu tym zaprosiła do siebie wybitniejszego u nas dam, w liczbie których była i p. S. dumna przez to, że brat jej męża jest stawnym w Rosji adwokatem i znanym w Polsce literatem. Wszystkie panie zgodziły się działać wspólnie. Po jakimś czasie pani S. zamarzyła działać na swoją rękę i urządzić w tenże dzień, co i pani M. także bal, chcąc przez to pokazać wpływy swoje. Działano w ukryciu przed p. M., ale rzecz się wyjaśniła i pani M. zerka się swych zamiarów. Pani S. głośno trąbi o przyszłym balu i posyła inżyniera S. prosić u władzy o zezwolenie na bal kolonii polskiej na wzór balów kolonii francuskiej, szwajcarskiej etc. Minister spraw wewnętrznych powiada, że tu są różne kolonie: francuska, niemiecka, etc. nawet fińska, ale polskiej nie ma, są tylko Polacy, poddani rosyjscy i na bal nie zezwala.

Wtedy pani S. prosi o dozwolenie balu na rzecz Ochronki. Odpowiadają, czy Ochronka upoważnia panią na to, to jest rzecz opiekunka. Bal więc nie miał dojść do skutku dzięki staraniom pani S., karnawał rosyjski miał się kończyć. Wtedy pani M. niezrażona postępowaniem pani S., urządziła bal, ale już w salonach prywatnych. A więc uciertała tylko Ochronka, bo dostała mniej pieniędzy.

Zgromadzenie przedwyborcze.

Wczoraj w sali ratuszowej zebrał się wyborcy celem wysłuchania mowy kandydackiej p. Tadeusza Romanowicza, zaproszonego przez komitet przemysłowców i rękodzielników do ubiegania się o mandat posełki do Rady państwa. Zgromadzeniu przewodniczył p. Bałutowski.

P. Romanowicz ująwszy sposobność zdał naprzód sprawę z swych czynności jako poseł lwowski do sejm. Sprawozdanie to okrył o oklaskami.

Przystępując do właściwego przedmiotu zastrzegł mowca, że staje właściwie jako kandydat na posła do Koła polskiego w Wiedniu, które jest właściwie poselstwem polskiem do rzeszy rakuskiej. W tem Kole wobec przyjętej tam zasady solidarności i karności, powinny ścięrać się stronnictwa i walczyć ze sobą, w Kole samem jest dla posła najważniejsze zadanie do spełnienia, dlatego zastrzegą p. Romanowicz: nie pytajcie mnie później: a czemuż nie wystąpił w Izbie, czemuż nie postawił tego lub owego wniosku? Ja nie powiem co robiłem w Izbie, ale co robiłem w Kole, tembardziej że należą do mniejszości, która u większości mirem wielkim się nie szczyi, i ja nie tak łatwo uzyskam pozwolenie na przemawianie w pełnej Izbie.

Przechodząc następnie do polityki delegacji polskiej od czasu sojuszu z Czechami i partią Hohenwarta, wytyka mowca przedewszystkiem brak programu w tym sojuszu, przeto delegacja nasza została zdana na łaskę i wrogość klubów prawicy, i myśl autonomiczną (któraby mowca jako programat dla sojuszu na przyszłość stawiał) w niejednym została cofnięta. Dowodem tego nowella ustawy szkolnej i ustawy komasacyjna, która przeszła ogromną większością i głosami Czechów. Stosunek na łaskę rządu spotęgował się od chwili, kiedy drugi minister-ródak (m. skarb.) wszedł do rządu; panuje tylko jedna myśl: nie róbmy opozycji, aby rząd nie upadł, bo nie tak łatwo dostaniemy nowy, w którymby dwóch zasiadało Polaków. Dowodem tej paniki jest naprzd sprawa podatków naftowych.

Aby nie stawić rządu w przykrej sytuacji wobec Węgrów, głosowano za temi podatkami, zabijając przemysł naftowy w kraju, który jest dziś w najsmutniejszym położeniu. Drugim przykładem jest sprawa indemnizacyjnej ugody, wreszcie trzecim to, iż śruba podatkowa nigdy nie działała tak potężnie jak za ministra ródaka. Mowca podnosi, że wszystko co się zwraca przeciwko swobodom obywatelskim, powinno spotkać się z silną i stanowczą opozycją z naszej strony. Naród, który chce być wolnym nie może stać przeciw ogólnemu całemu światu podążaniu do coraz szerszej swobody, do coraz pełniejszych praw obywateli przez ogół (oklaski). W ostatnich czasach objawia się stanowczo przeciwny temu prąd, zasilany z Berlina od czasu styczniowego reskryptu ces. Wilhelma, który władzę monarchyczną podniósł tak wysoko jak żaden król prnski jej nie postawił; wobec niej wszelkie prawa konstytucyjne giną. Prąd ten reakcyjny dochodzi już do Austrii. Coraz częstsze konfiskaty dzienników, coraz większa pochopność rządu do wytaczania procesów politycznych — wreszcie sama nowella szkolna! Niestety, garstka popierających ten prąd reakcyjny zasiada na prawicy. Jeśli dalej będziemy iść w kierunku bezprogramowego sojuszu i jak dotychczas ściśle wchodzić w intencje prawicy, możemy bardzo łatwo narazić się na to, że w pewnych wypadkach poprzezmy dążenia i intencje reakcji wbrew interesowi nietylko kraju, ale i całego narodu.

Wszakże mimo to, i mimo, że w sojuszu z prawicą nieuzyskaliśmy nic (zarządy kolejowe, fakultet lekarski we Lwowie, sol bydlęca, język polski w urzędach skarbowych itd.) nie doradzamy zerwania sojuszu i obalenia rządu. W sojuszu z prawicą jest przymierze z Czechami od którego nie można się uchylić (bravo) to raz, a powtóre nie można obalić rządu, bo niema drugiego. Sojuszowi potrzeba więc wytknąć program. Może on być tylko autonomiczny. Dziś nie może on osiągnąć do zmiany konstytucji, na razie może być w nim wytknięte: reforma ustawodawcza w duchu autonomicznym; większa decentralizacja administracji we wszystkich gałęziach; wykończenie rozpoczętego (w Czechach i na Szlaku) dzieła równouprawnienia narodowości na podstawie §. 19. konstytucji; wreszcie zadośćuczynienie ile możności życzeniom i żądaniom pojedynczych krajów koronnych. Delegacja polska musi zmienić metodę postępowania wobec rządu i klubów prawicy. Nie umieliśmy nigdy powiedzieć rządowi że on od nas zależy, że domagamy się naszych słusznych praw, że my przez sto lat odbierani, chcemy by nam choć w tysiącznej części zwrócono ten dług (grzańcie oklaski). Co do postępowania z innemi klubami prawicy zwraca mowca uwagę na to odmienne zupełnie stosunki, że my w sejmie rządymy, zaś nasi sojusznicy są w swoich sejmach po większej części w mniejszości. W naszym interesie jest przeniesie punkt ciężkości do sejm, podczas gdy tamci będą wobec większości niemieckiej, starając się ten punkt ciężkości przenieść do Wiednia. I w skutek tego to przechodzi taka ustawa komasacyjna i nowella szkolna. Ten stosunek zmienić się powinien, i jest nadzieja, że się zmieni w skutek sankcjonowanej już reformy wyborczej. — Drugą też sprzeczność potrzeba Czechom wyjaśnić. Oni długo nie mieli i cienia praw językowych, ale za to mieli zawsze w rządzie i w administracji swoich ródaków, dbających o interes kraju. U nas przeciwnie było. Owoż słuszną ażeby za to, iż my im podajemy rękę do odzyskania praw narodowych, oni nas poparli, tam gdzie domagamy się słusności i sprawiedliwości naprawy stuletniego zaniedbania i krzywd ze strony rządu. (Oklaski).

Chciałby, nawiązując mowca, aby frazes, że „rząd sprzyja krajowi“, wyrzucono na zawsze ze słownika politycznego. Ubiłża ten frazes i rządowi i krajowi. Nie masz po ostatecznie rządu konstytucyjnego, któryby nie sprzyjał krajowi, to raz, a ubiłża ten frazes nam, bo stawia nasze prawa na punkcie łaski rządowej. Nasuwa się tu, trywialne, porównanie o nosie i tabakierce. Delegacja zapomina o swoich obowiązkach i o swoim prawie. Konstytucja austriacka jest tak kosztława i dziurawa, że niema prawie jednej ustawy, służącej niby do zabezpieczenia praw obywatelskich, gdzieby nie znalazł się haczyk, o który trzęcy gymnastyk zaczepić się może i... ustawę przekroczyć. Policja ma dość takich trzęcych gymnastyków. Dość wskazać jak interpretuje ustawę o zgromadzeniach, na które ma niesłychaną moc zakazów, dość wskazać na prawo petycjonowania, na postępowanie przedmiotowe w sprawach prasowych, że każdy artykuł cokolwiek opozycyjny może być skonfiskowanym; kolporterja gazet w jedyniej Austrii jest dziś utrudniona, a kolporterja książek zakazana. Paragrafy w ogóle są tak elastyczne, że lada głos skargi, lada krytyka rządu da się podciągnąć pod §. 65 u. k. Czyżby nie było godnem Polaków i nie podniosło ich w oczach świata, gdybyśmy upomnieli się o reformę ustawodawczą w duchu gwarantowanej swobody myśli i słowa? Większość rządząca z zadowoleniem patrzy, jak mniejszość ulega ograniczeniom wskutek stosowania ustaw, zapomina, że kto dziś w większości, może być jutro w mniejszości; że to tylko zwycięża stale, co zwycięża w świecie myśli, w świecie przekonañ (oklaski). Powiada: że nurtują zgnębne prądy; gdybyśmy ustawy konstytucyjne w duchu prawdziwej wolności zreformowali, czyż nie mielibyśmy bronili przeciw zgnębnym prądom? Niech wyjdą na jaw, niech ci, którzy prądy te wzbudzają, idee swoje propagują jawnie, niech się rozwinię walka jawna, oko w oko, a skutek walki okaże dopiero, która myśl jest prawdziwie wielką, która myśl zwyciężyć powinna! Dziś odbywa się propagandą tajna — walczyć z nią nie można!

Wstydem jest dla Austrii, że dotąd istnieje loteria liczbowa, że rząd występuje jako gracz wobec biednej publiczności (oklaski); że istnieje opłaty spadkowe, które dla biedniejszych są początkiem ruiny majątkowej (bravo). Należy przeto wziąć inicjatywę w zdrowej polityce społecznej, która broniła praw ludności i utrwala jej ciężką ekonomiczną walkę.

Wstydem jest dla Austrii, że dotąd istnieje loteria liczbowa, że rząd występuje jako gracz wobec biednej publiczności (oklaski); że istnieje opłaty spadkowe, które dla biedniejszych są początkiem ruiny majątkowej (bravo). Należy przeto wziąć inicjatywę w zdrowej polityce społecznej, która broniła praw ludności i utrwala jej ciężką ekonomiczną walkę.

Ustawy podatkowe nowe nie sprowadzają polityki społecznej na zdrowsze tory. Z czterech projektów jest do przyjęcia tylko projekt podatku od stowarzyśzeń, obowiązanych składać rachunki. Podatek rentowy odbija się na płacących rentę (a nie biorących); zarobkowy i osobisto-dochodowy obciążają o wiele więcej skalę niższą aniżeli wyższą. Projekta te powinna delegacja oddać i prosić, aby przyszedł do Izby z lepszymi... Zgadzać się z zapatrywaniem *Gazety Narodowej*, że możnaby przy tej sposobności pomówić z rządem o innych niektórych niedzach i powiedzieć: uchwalmy dla zrównoważenia budżetu twoje projekta, ale za to pomówimy nieco więcej o takiej drobnostce, jak samorząd i inne życzenia kraju.

W końcu powiada kandydat, że nie nie przyrzeka, chyba to jedno, że w Kole występować będzie na zasadach powyż określonych. Jednak wobec solidarności Koła, praca sprowadzenia go na lepsze tory niedługie jeszcze lata trwać może. Ostatni przykład jest dosadnym dowodem. Przy wyborze wiceprezesa p. Jaworski reprezentujący dotychczasową większość koła otrzymał 27 głosów, a ks. Czartoryski drugi kandydat, który reprezentuje politykę bardziej energiczną bardziej stanowczą otrzymał 23 głosów. Widać, że przy wytrwałej pracy zdolają może w kole wytworzyć inną niż dotychczasową większość.

Nas ostatek podnosi mowca sprawy przewidywanego starcia Rosyji z Austrią wskutek interesów na Bałkanach, i propagandy państwistycznej (nie sławistycznej) sięgającej aż do serca monarchii austriackiej, do Wiednia. Oba mocarstwa przygotowują się coraz energiczniej i z coraz większymi ofiarami do starcia.

Ziarno między dwoma kamieniami myślijskimi może się zastanowić jaka jest jego w tej chwili pozycja. Przed każdym umysłem patriotycznym staje konieczność zastanowienia się sumiennego i dokładnego, jakie zajęą w danym razie stanowisko. Ludziom nas będą ładnymi słowkami, łapać nas będą na najświętsze hasła, bo zażądają naszej krwi, mienia naszego, ażeby nas potem odrzucić i rzucić na pastwę. Myśmy powinni raz powiedzieć głośno, ażeby wiedziiano jak najlepiej w Peszcie i Wiedniu, że nikt nas nie ma tylko ojczyzna jedna! (Oklaski). Mogą wziąć wszystkiego rekruata jakiegoś ustawą dostarczyć nakazuje, ostatni grosz jaki według fiskalnych ustaw jest do wzięcia — ale dobro wolnie ani jednego człowieka ani jednego grosza ani jednej godziny pracy! (oklaski) chyba w razie gdyby spełniło się bardzo nieprawdopodobne „jeżeli“, jeżeliby sprawa nasza była jak mur zagwarantowana — (Oklaski).

Na obszerne motywowaną interpelację p. Niemczyńskiego odpowiadał kandydat, że instytucja inspektorów przemysłowych będzie odpowiedzialną, jeżeli inspektorowie będą mianowani na wniosek korporacji tudzież Izby handlowo-przemysłowych, za których rozdziałem na handlowe i na rękodzielnicze się oświadcza.

Na interpelację p. Stwiertni, jak się zapatruje na sprawę utworzenia samodzielnego ministerstwa komunikacji, któreby miało zarząd poczt, telegrafów, kolei i dróg bitych — a ewentualnie czy jako poseł podjąłby starania celem postawienia tej sprawy w Kołach decydujących — odpowiadał kandydat, że daje się istotnie czuć potrzeba osobnego ministerstwa komunikacji, któreby można jeszcze przedzielić między publiczność, a za względu na konieczność w Austrii oszczędność, możnaby ministerstwo handlowe połączyć z ministerstwem rolnictwa w jakieś ministerstwo ekonomiczne. Mowca byłby wdzięczny, gdyby interpelant jako technik fachowy dostarczył mu materiałów potrzebnych do wystąpienia z odpowiednim wnioskiem.

P. Groman konstatuje, że kraj nie postąpił na drodze społecznego ładu i nie skonsolidował się tak, jakby pod ochroną swobód mógł być postąpić i skonsolidować się wewnętrznie. Między ludem a inteligencją większe rozdzienie, administracja kraju rozluźniona, oświata zaniedbana — pod względem ekonomicznym ruina i nędza na każdym kroku. Bank krajowy, który dawaby pożyczki na 4, 3 i 2 proc., nie ma na co już dawać, bo wszystkie hipoteki obdużone dostatecznie. Przyczyną tego stanu kraju zdaje się to być to, że o nas bez nas radzono, że o naszych sprawach krajowych nie w kraju decydowano. Wprawdzie zostawiono nam jakiś blichtr samorządu, jednak sądzę, że ani Krakus na koźle powozu marszałka, ani koźcy na rumiezie namiestnika, nie mogą gwarantować naszej autonomii (Rzeczistie oklaski i weselość). Jak długo byli centraliści u steru, nie mieliśmy wielkich pretensyj, mimo że wskutek konstytucji grudniowej i konstellacji ówczesnej można było uzyskać daleko więcej przez energiczne wystąpienie delegacji polskiej. Gdy przyszyły rządy przechyłne, cożmyśmy uzyskali? Ministerstwo Hohenwarta trwało zbyt krótko; pan Potocki był za mało dżentelmanem, ażeby cośkolwiek żądał dla kraju (oklaski). Za ministerstwa Taaffeego uzyskaliśmy po raz pierwszy w Radzie państwa większość, a mimo to od trzech lat oczekujemy spełnienia życzeń kraju w różnych kwestjach — daremnie. Dlaczego? Bo zawiliśmy od sojuszu z frakcjami prawicy, z których jedna jest reakcyjna, jak klub Liebnachera, druga, mimo że autonomiczna, odstąpiła nas, jak n. p. w sprawie nowelli szkolnej.

Owoż jeżeli nie ma najważniejszego wymogu samorządu, t. j. abyśmy sami o naszych sprawach rozstrzygali, zapytując pana posła z naszego miasta, czy nie uważaby iż byłoby stosownem wydobyć z archiwów parlamentarnych rezolucję sejmową i przy nadarzających się sposobnościach stanąć na podstawie tej rezolucji, która chciała zagwarantować dla rządu krajowego najważniejsze sprawy krajowe, i któraby postawiła Galicję do Austrii w takim stosunku jak Kroacja do Węgier. Byłby to jedyny ratunek dla kraju naszego, gdybyśmy otrzymali rząd krajowy, do którego zakresu działania należałaby oświata, kultura krajowa, komunikacja, wymiar sprawiedliwości, opodatkowanie, a nawet jak w Kroacji (co ma ludkę 1/1, milionowy) pewna ingerencja w sprawach wojskowych, mianowicie, aby obrona krajowa była po polsku dowodzoną. (Oklaski).

P. Romanowicz odpowiedział w duchu zgodnym z konkluzjami interpelanta. Podobnie na okrytą hochmami oklaskami przemowę p. Teliczka, który domagał się aby dostawy wojskowe odbywały się w kraju, i aby zniesiono konkurencyjną robotę więźniów, odpowiedział kandydat w duchu zgodnym z wywodami p. Teliczka.

Michał Dąbrowski wniosł, aby zgromadzenie uchwalilo, iż będzie popierać kandydaturę p. Romanowicza z całą energią. P. Fuller zainteresował kandydata jakby się zachował, gdyby centraliści ofiarowali Galicji stanowisko Kroacji.

P. Romanowicz nie przewiduje możliwości tej ofiary ze strony centralistów. Co w tyś dniach mówiono o tem we Wiedniu i co pisał *Deutsche Ztg.*, to był żart tylko. Gdyby jednak rzecz była traktowana na serio, wteży — powiada mowca — pozwolił mi być dyplomata. Dać Galicji stanowisko Kroacji byłoby oddać Czechów na pastwę Niemców. Dzisiejsze nasze położenie ukazuje nie narażać sojuszu z Czechami na rozbićcie. Zresztą w każdym razie do czasu kiedyby sprawa była traktowana w parlamencie, opinia kraju oświadczyłaby się w tym mierze dosadnie.

P. Barański interpeluje kandydata jaki jest jego stosunek do dr. Czerwińskiego b. właściciela *Reformy*. Zgromadzenie w śród gwaru uwalnia p. R. od odpowiedzi.

P. Jägermann w dłuższym przemówieniu zwraca uwagę, że wobec reakcji podnoszącej głowę, potrzeba w Kole polskiem dzielnych pracowników, aby jej czoło stawili. Pod dzielnymi pracownikami rozumie mowca specjalistów. Zapytuje tedy naprzód kandydata, w jakim zawodzie jest on specjalista — i zastrzega sobie, że po odebranej odpowiedzi postawi właściwą interpelację, naturalnie jeżeli sam cośkolwiek z przedmiotem jest obeznany.

P. Romanowicz odpowiada, że przed prof. Jägermannem egzaminu składać nie myśli, (oklaski) i wskazuje na całą swoją dotychczasową działalność publiczną.

Prof. Jägermann chciał zabrać głos dla sprostowania faktu — ale został zasykan, poczem zgromadzenie przyjęło wniosek p. Dąbrowskiego i na tem zostało zamknięte.

Ziemie polskie.

Mianowany biskupem lubelskim ks. Wnorowski (a nie Wronowski) jest pospolcem w Szańcu i kanonikiem kieleckim. Poprzednio był rektorem seminarjum w Kielcach.

Z Nidborku na Szlaku pruskim, donoszą *Gazecie Leckiej*, że z miasta i okolicy tamtejszej wędruje do Ameryki wielu Górnoszlazaków, których zachęcają do emigracji kłamiwe listy amerykańskie. A to wywędrowanie nabiera im dalek, tem większe rozmiary. Wkrótce pojedzie wielu rzemieślników i synów gospodarskich za krewnymi i znajomymi swoimi, którzy już są w Ameryce, do onej (jak powiadają) ziemi obiecanej. Wielu młodych włóścian nie chce tam przyciąć gruntu ojcowskiego, spodziewając się, iż za parę set talarów zakupią w Ameryce kawał lasu, a wyrąbawszy drzewo, na rolę obróć gruntu, zabudują na nim, a nadto dobrze sprzedadzą drzewo. Ogółem szła emigracja opanał latwowiernych włóścian, a rządz i duchowieństwo dość słabo przeszkadzają temu prądowi.

Nowości poświęcają sprawom polskim dłuższy artykuł i mówią o wspólności myśli Moskali i Polaków.

„Každy uważny czytelnik — powiada dziennik petersburski — bez trudności dostrzeże, że od pewnego czasu bieg myśli i żądań dwóch pokrewnych narodów są nieomal identyczne. Jak u nas, tak i u nich gorętszoko zajęci są wyrażeniami politycznymi i społecznymi ideałów. Tak samo jak u nas mówią cagle o zadaniach przyszłości, tak prasa polska zaprzętnęła się „pozytywizmem w polityce“, „ochroną tradycji“, „oportunizmem“, „rozwojem sił wewnętrznych“, „pracą u podstaw“ itd.

Dalej idą cytaty z *Wieku, Ateneum, Kurjera Codziennego*, mające stwierdzić założenie dziennika, że przejawy myśli i cele, do jakich dążą, są zupełnie identyczne z przejawami myśli i celami, do jakich dąży społeczeństwo rosyjskie. Tyle na dzisiaj, eliminowanie tych celów i bliższe określenie dążeń obu społeczeństw *Nowost* odkładają na później, i my też do nich wrócimy, bo istotnie rzecz bardzo ciekawa.

Z okolic Nadnieiśkich pisał do *Wieku*:

Przed paru laty doniosły pisma, że w okolicy nadnieiśkiej ludem na dobre porzucił pijanstwo, że w jednej miejscowości, słynnej od dawna z burd i pijanstwa — w jednym dniu, na odpuszcie wiosennym, wypito aż 172 garnce wódki, a za ledwie w rok później, przy jeszcze większym napływie ludności, wypito tylko 2 garnce wódki, a i to nie publicznie, lecz w sekrecie. Ulatniać się zaczęli żydki-szynkarze, a z nimi wódka i karcezy, na podobieństwo lodów wiosennych. Czytając te wieści i własnymi oczami patrząc na taki raptowny zwrot ku dobremu, obawialiśmy się, czy to długo trwać będzie i czy nie nastąpi smutna recydywa i powrót do dawnych nałogów. Obawy nasze wszakże były płaonne na szczęście; lud nietylko, że do pijanstwa nie wraca, lecz wzmacnia i utrwała się w wstrzemięźliwości, widząc, że tym sposobem dochodzi do oszczędności, dobrego bytu i zdrowia.

Sami żydzi-szynkarze, straciwszy, jak i my, nadzieje recydywy, już bowiem nałogowi nawet pijacy wódki nie kupują otwarcie, przynajmniej do jednej katolickiej parafii, 5 000 duz liczącej, każdorocznie aż do 7 000 rs. oszczędności w kieszeni ludu zostaje!

Kradzieże także do pewnego stopnia ustały, bo już z przed karzemy złodzieje koni nie pochwyca, a choć się jaki amator cudzej własności do stajni dobiera, to go włóścianie pochwyca, a wówczas biada mu, jeżeli w ucieczce ocalenia nie znajdzie.

Zasmucający tylko jest fakt, że obecnie, przy wstrzemięźliwości, niektórzy włóścianie więcej pieniacu się oddają, i z lada bagatelą do sądów udają się ze skargami — a co gorzsa, że przysięgę, nie w ich rodowitym języku składaną, za przysięgę nie poczynają, a ztąd krzywo przysięgają się mnożą. Należałoby zatem wejrzeć w to bliżej, w interesie umoralnienia ludu wiejskiego.

Charakterystycznym także jest, że w porzuceniu pijanstwa, nie porzucił jeszcze ten lud dawnych zabobonów, pomimo przestróg i nauk ze strony duchowieństwa. Za Niemcem już od dawna, nawet między katolikami, istnieje znaczna liczba tak zwanych szepczarów czyli zamawiaczów, którzy wyszukują ludność. Lud tutejszy nie wierzy wcale w pomoc lekarską, — wteńczy tylko do nich po poradę się udaje, kiedy oboje wszystkie szepczarów, spożyje wszystkie zamawiane przez nich sole, korzenie i ziola i jeszcze się nie otruje. I wówczas nie lekarza ale żyda felcerza wzywa, a ten już jako „doktor medycyny“ leczę na dobre. Z tego powodu więc masa ludzi umiera, a panowie pseudo-lekarze majątki robią, gdyż ani policje,

J. PADEWSKI
LWÓW, RYNEK I. 30.
poleca swój wyłączny
Skład HERBATY

500 zł.
wypłacie temu,
koby używają
Balsamu wody do
ust i zębów,
flaska po 35 ct., znowu odstąpił na ból
zębów, lub na nieznośność z ust.

Angielska krawczyni
poleca się wielce szanownym Paniom
do sporządzenia eleganckich
toalet damskich i dzieciennych,
niemniej wykwińskiej bielizny i t. p.
według najnowszych żurnalów an-
gielskich.

Z poważaniem
Miss Sanders,
we Lwowie, ulica Akademicka I. 10.
I. piętro na prawo.

Karol Klimowicz,
we Lwowie, ul. Wałowa I. 11
poleca

SZYNKI
WĘDZONE
kilo po 78 centów.
Za jakość ręczę.

Dr. CHABLE
ulica Vivienne 36,
w Paryżu.
Syrup ten leczy kro-
DEPURATIF
du SANG
Syrup ten leczy kro-

POMADA przeciw liszajom, wyrutom.
KAPIELE MINERALNE przeciw słabo-
ściom naskórnym.
11 12-34

PLUS DE
COPAHU
SYROP z CYTRY-
NIANU ŻELAZA, le-
czy gorączkę, utratę
siły i upływ białe.

Najstarszy i największy
Handel Sukna
Maurycego BUM
w Bernie.

3 metry 20 ctm. prawdziw. bern-
skiej materji wełnianej, metr po zł.
1.50, czyli razem zł. 4.50.
3 metry 20 ctm. lepszej bern-
skiej materji wełnianej metr po 2 zł.
razem zł. 6.00.
3 metry 20 ctm. doskonałej ma-
terji bernskiej metr po zł. 2.50,
razem 8 zł.
3 metry 20 ctm. doskonałej
materji bernskiej, metr po zł. 3 zł.,
czyli 9 zł. 60 ct.

Na szarutki:
3 metry 20 ctm. coachman lub
innej materji na ubranie, metr po
8 zł., razem zł. 24.00.
Dokładnie materji na szarutki od
zł. 8.50 do zł. 7.50 za metr.
Wielki spasz materji na pan-
talony i surduty po każdej oście.
Obfity wybór: prawdziwie angiels-
kich płedów, 3 metry 50 ctm. dę-
gich i 1 metr 63 ctm. szerokie od zł.
3.50, wełniane, zł. 5.25, 6.50 do 15.
Zawsze wielki skład wszelkich ga-
tunków sukna cywilnego i wojskowego
po takich cenach.
Zamówienia załatwiamy najrzetel-
niej za pobraniem i odayam franco
nie, które przewyższają cenę 10 zł.
Wzorki wysyłamy franco — kraso-
com karty z wzorami. 156 1-10

OSTATNI WYNALEZEK
NADELIKATNIEJSZE
Mydło IXORA
ED. PINAUD
37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS

Mydło IXORA nietylko się zaleca
wykwintnym i trwałym zapachem,
ale nadto posiada sześcioma wi-
aność spędzania zmarszczek.
Łagodni i biali powłokę ciała i
nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez
prasady utrzymujemy, że mydło
nie posiada równego sobie.

ASTHME
Duszność,
chrypka,
katar,
zadławione i wszelkie cierpienia kana-
łach oddechowych ustępują po użyciu
RUBIK LEVASSURE.
W Paryżu, Skład główny w Apteczni Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich aptekach.

1575 • FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU • 1575
GES. KRÖL.
AUSTRYACKI
NADWORNÍ DOSTAWCY.
KRÖL.
NIEDERLANDZ.
NADWORNÍ DOSTAWCY.
ERVEN LUCAS BOLS
FABRYKA WYBORNICH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I AM HOF 3.
W PARYZY BUULE VIVIERNE 32. W BRUKSLE RUEL DE LA VIERGE 11. W ROTTERDAMIE GALFRÉ 22.
NASŁADOWANI NASYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
KARTKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPATNIE
DIA DOGODNOŚCI ZŁADNICY PUB. CENOWY URZĄDZIŁYMI SPRAWDZĄ NASTYCH LIKIERÓW PRAWIE
WE WSZYSTKICH MIASTACH SĄCIE. W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I PRZEMISŁACH

WINA LECZNICZE
I WYROBY
CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE
wyszczególnione na wystawie lekarsko-przy-
rodniczej w Krakowie roku 1881 i na wysta-
wie rolniczo-przemysłowej w Przemyslu r. 1882
z laboratorium
CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNEGO
aptekarza JULIANA HAUBERGA
na składzie u
ADOLFA INLENDERA
aptekarza w Brodach.
Nadto do nabycia we Lwowie: u Z.
Ruckera, w Brzeżanach u Wł. Łobosa, w
Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza, w Kam-
ionce Stroniłowej u R. Piepasa.
Wino Malaga z Rhabarbarum, wybor-
ny środek w chorobach żołądka i kiszki,
jako to: katarze, obstrukcji, niestrawno-
ści, kurczach żołądkowych, hemoroidach,
kongestjach i t. p. Cena butelki 2 zł. —
1/2 butelki złr. 1.50. 748 1-50
Wino Malaga z Colombo, środek to-
niczny i wzmacniający żołądek, znakomicie
działa w katarze, kiszkowym, wymio-
tach biegunkach, chronicznych i t. p. ob-
stawach. Cena butelki 2 zł. — 1/2 butelki
złr. 1.50. Wino Malaga z żelazem, doświadczony
i niezawodny środek przeciw niedokre-
wności i blednocy i wszelkim innym z
braku krwi pochodzącym słabościom. Cena
butelki 2 zł. — 1/2 butelki złr. 1.50.
Wino Malaga z chiną, jedyny do-
świadczony środek przeciw osłabieniu
wielkiego rodzaju, dla rekonwalescentów
po przebytych długotrwałych słabościach,
dla osób nerwowych i wycieńczonych,
przeciw zimuicy, niewrażliwej i t. p. Cena
butelki złr. 2.50 — 1/2 butelki złr. 1.50.
Wino Malaga z chiną i żelazem wy-
borny i doświadczony środek wzmacnia-
jący, przeciw niedokrewności i blednocy,
ogólnej niemocy, rozdrażnienia nerwów,
historji, wycieńczeniu sił. Cena butelki
złr. 2.50 — 1/2 butelki złr. 1.50.
Wino Malaga z chiną i Cacao, zna-
komity środek wzmacniający dla osób de-
likatnego ustroju, dla rekonwalescentów
trudnej, nerwowej i t. p., szczególnie
w słabościach, osłabieniu, gdzie dla upo-
śledzonego trawienia przetwory zawiera-
jące żelazo używane być nie mogą. Cena
butelki złr. 2.50 — 1/2 butelki złr. 2.

Do wydzierawienia zaraz mejnność
koło Przemysłu,
Zędowice-Witosław
składająca się ze 100 morgów pola orno-
go 2 1/2 morgi łąk i 8 morgów łąk,
z przynależną, pół mili od gościńca mura-
wanego.
Do sprzelenia realność w Rohatynie
składająca się z domu murwanego, oficy
z 2 morgowym ogrodem. Zgłoszenia
przejmują: Administracja Sienkwa w poczcie
Kiszczaków. 788 1-3

Lillionese, znany
tyczny środek przeciw
tych i doznających
wielkich nieczystości na
skórnym. Flakon 8 mark,
pół flak. 1.50. 277 1-4
Jedynie prawdziwa we Lwowie
w apteczni Jakóba Reitera.

KALIKSTA
watrzykiwania i kapsułki,
w słabościach męzkich jako najskut-
eczniejszy środek poleca apteka pod
"Złotym Lwem" we Lwowie,
Kaliksta Krzyżanowskiego.
Flaszka watrzykiwań 40 ct.,
Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia.
Zamówienia z prośbą i skuteczną
nie są odwrotną pocztą. 6-7

FAYARD & BLAYN
przeciw gościowcy, niemytom, bo-
lom, ranom, magnotkom, oparze-
niom etc. — Skład centralny w
Paryżu na ulicy Neuve St. Merri
30, i we wszystkich aptekach.

Pariser Damen Mieder
(Corsets)
M. M. Weis
aus Paris
Stadt Neuve Marie
(Mohrenmarkt)
Nº 2 WJEN
E. Stos

Ceny staników
po 8, 10, 12, 14
do 16 zł. a. w. 1268 7-9
Centure
po 6, 8, 10 do 12 zł.
Przy zamówieniach listowych proszą się
o przysłanie miary w centymetrach: 1.
objętości piersi i grzbietu pod ramionami
wzrostu, 2. objętości kibieli, 3. objętości
bioder, 4. długości od miejsca pod rami-
onami do kibieli. Miare należy brać po sukni.

NEURALGIES
Weszel-
kie cierpi-
enia
nerwowe
każdej
chwili
ustępują
po
użyciu
pigułek
antineuralgicznych
Dra OBERNER.
W Paryżu, Skład główny w Apteczni Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich aptekach.

Na Święta poleca handel
znany z najprzedniejszych towarów a cen najniższych
PAWŁA GORSKIEGO
we Lwowie plac Marjański I. 8.
wszelkie towary korzenne
Cukier, Kawę, Herbatę chińską.
RUM z Jamaiki, ROSOLISY z fabryki Łańcuchkiej,
LIKWORY francuskie i gdańskie,
W I N A
w wielkim wyborze austriackie, węgierskie i zagraniczne.
P I W O
wymienione wystaje z browaru
p. Kisielki w butelkach.
PORTER angielski za najlepszy znany.
Soki w butelkach wiśulowy, malinowy
i wszelkie inne towary i lakoce w zakres handlu wchodzące
polecam szanownej P. T. Publiczności.
Łaskawe zamieszcie zamówienia wykonuję jak najspieszniej i naj-
akuratniej. Cenniki na żądanie wysyłam franko.
Kreślę się z poważaniem
PAWEŁ GORSKI.

Na Święta Wielkanocne!
polecamy
Farbę do farbowania jaj
(Pisanek)
Pakietek wraz z opisem użycia po 3 i 6 ct.
Srebrna i złota pakietek 10 centów.
Brazil, Fernambuk itp.
Najlepszą masę do podłóg
własnego wyrobu.
Farbę lakierową do podłóg
HÜBNER & HANKE
WE LWOWIE.

Dnia 2. kwietnia 1883 o godzinie 3iej z południa odbędzie się
w sali Rady miejskiej w Samborze
zwyczajne ogólne zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego w Samborze, Spółki zarejestrowanej z nieogr.
odpowiedz., na które członków tegoż towarzystwa uprzejmie zapraszam.
Porządek obrad:
1. Sprawozdanie Rady nadzorczej i dyrekcji z czynności za r. 1882.
2. Przyjęcie rachunków za r. 1882 i wydanie dyrekcji absoluturj.
3. Podział zysku za rok 1882.
4. Wnioski członków.
Rachunki za rok 1882 wraz z sprawozdaniem Rady nadzorczej z
całorocznej czynności, dla wiadomości członków, wyłożone są w biurze
Towarzystwa.
W SAMBORZE, dnia 18. marca 1883.
LUDWIK BALICKI,
prezes Rady nadzorczej.

Powszechnie uwieńczone JANA HOFFA
narodowe środki leczniczo-pożywcze, (wyruby słodowe), odznaczone
58-kroć przez lekarzów z królew. tudzież przez księży i księżki,
księżęta i księżki w 400 c. k. austr. i niemieckich garnisonowych
szpitalach i w innych publicznych zakładach leczniczych, wpro-
wadzone, jako środki wzmacniające, praktykowane w narodzie od 30
lat. Tego dowodzą codziennie nadochodzące adresy dziękczynne.

Osiągnięte skutki lecznicze
na ciężkich na suchoty, powszechnie osłabienie, na brak apetytu,
kaszle, pierś, płuca za pomocą 68 kroć odznaczonych, w świecie
uwieńczonech
Jana Hoffa "wyrubów słodowych"
a to: jedynie prawdziwego JANA HOFFA piwa zdrowia z ekstraktu
słodowego, słodowej czekolady zdrowia i słod. cukierków pierśiowych.
Do jednego wynalazcy i fabrykanta prawdziwych preparatów
słodowych leczniczo-pożywnych, c. k. dostawcy nadwornego, pana

Jana Hoffa,
k. radcy, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wyso-
kich orderów i wyjątkowego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, do-
stawcy wielkich ksiąg Europy, we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräuner-
strasse, 4, kantor i skład fabryczny: Graben, B Sauerstrasse 8.

Chwalebne uznania lecznicze od dostojnych osób.
Cierpiłem na straszne bóle w żołądku; każdą potrawę i każdy
napój wyrzuciłem natychmiast w postaci zgniej, kawą ochnącej
substancji, żadne lekarstwo niepomagało, a z szybkim biegiem wzma-
gającej się osłabienie i wychudzenie odbierało mi wszelką nadzieję
na wyzdrowienie, gdy w tem położeniu uciekłem się do pańskiego
Hoffa ekstraktu słodowego. Po kilku dniach pokazało się znaczne po-
lepszenie. Próż Boga za wdziękami tylko panu uratowanie życia mego.
Zawsze panu wdzięczny
Voelker, dyrektor dóbr w Nowej Igławie.

Przeciw memu ciężkiemu kaszlowi używałem nadaremnie róż-
nych lekarstw; zacząłem brać pański ekstrakt słodowy, pańska cze-
koladę słodową i pierśiowe cukierki słodowe. Nietylko pozbyłem się
kaszlu, lecz odzyskałem moje siły mając 73 lat. Z radością poleca-
m Jana Hoffa preparaty słodowe całemu światu.
PARYŻ, rue Geoffroy.
Minister baron Hugo Bilow.

Jego Mość
król Danii, polecił swego adjutanta zawiadomić pana Jana
Hoffa, że wysoce ceni wartość piwa zdrowia z ekstraktu słodowego. —
Królewskie oświadczenie brzmi jak następuje: "Z radością spostrzegłem
skuteczność leczniczą Hoffa ekstraktu słodowego i mnie i w wielu
członków mego domu".
Cuda działy tutaj piwo zdrowia z ekstraktu słodowego. —
Przyslij mi pan znowu 58 flaszek piwa zdrowia i t. d.
Haseldorf pod Utensen 4. marca 1882.
Podkomorz kavalier Oppen-Schillden.

Ceny Jana Hoffa preparatów słodowych na prowincje z Wied-
nia: Pivo zdrowia z ekstraktu słodowego ze skrzyńki i flaszkami:
6 flaszek złr. 3.82, 13 flaszek złr. 7.26, 28 flaszek złr. 14.60,
58 flaszek złr. 29.10; 1/2 kilo czekolady słodowej I złr. 2.40, II
złr. 1.60, III złr. 1. (Przy odbiorze większych ilości rabat.) Cuk-
kierki słodowe: woreczek 60 ct. (także 1/2 i 1/4 woreczka). Prepara-
wana pożywna mąka słodowa dla dzieci złr. 1. Skoncentrowany
ekstrakt słodowy flakon 1 złr., także po 60 ct. Kawa słodowa pa-
kiet 50 ct., także 30 ct. Zupa kapiel słodowa 80 ct. 198 5-16
Główny skład we Lwowie: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolajch,
H. Blumenfeld aptek., Karol Bałaban handel. Biaka: Zabysztan apt. Brody:
Wasyłki apteki, Bochyn: J. Michnik. Budasow: Jankiński. Czerwonka: J.
Gólcowski, bracia Tabakar, Ignacy Schmirch Dwohobry: T. Jabłoński L.
Dobryński, Gródz: Lipiński, Jarosław: J. Rhot. apt. S. Ellenberg, Wiskoki
apt. Janki. T. W. Bargiewicz apt., Kolomyja: Jan Sidorowicz. Kraków: Jan
Janiga, J. Trańcyński, Edward Fuchs, W. Bedyk, Stokmar, Wiśniewski apt.
Nowy Sącz: J. Grossbard i apteki. Przemysl: M. Kozłowski, M. Krug i
wszystkie apteki. Rzeszów: A. Karpisński apt. w Ryku, Schaitz i Comp.,
Neugebauer. Sambor: K. Maroch. Alakiewicz apt. Sanok: Hochdorf, Józ.
Rybnarski. Stanisławów: Jan Macura i Albion Ambrowicz aptekari; i Kalman
Jankas. Strzy: D. J. Nassenblatt & Comp., obie apteki. Suczawa: Ed. Liszka
apt.; Tarnopol: wszys. apt.; Tarnow: W. Müldner; Zyrardow: Tomaszewski apt.

Jarmarki wiosenne na konie rasowe
w roku 1883.
wprowadzone w życie staraniem galic. Towarzystwa gospodar.,
odbędzie się podobnie jak roku zeszłego w miesiącu Kwietniu,
w następującym porządku, mianowicie:
w STANISŁAWOWIE dnia 10. kwietnia b. r.
TARNOPOLU " 13. "
MOSCISKACH " 18. "
RZESZOWIE " 23. "
TARNOWIE " 28. "
Z jarmarkami temi połączone jest zakupno ogierów na sta-
dniki rządowe i premiowanie. 779 1-3

NEUSTEIN'S
BLUTREINIGUNGS-PILLEN
DR. HEILBRUNN
Przed wszystkimi tym podobnymi preparatami mają pierwaszastwo, albo-
wem nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancji, używane
z najlepszym skutkiem w chorobach spólnych organów ciała, przeciw zim-
nicy, chorobom organów płciowych, chorobom naskórnym, chorobom zim-
nym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym;
sprawiają lekko rozsolnienie, przyczyszczają krew, żaden środek leczni-
czy nie jest tak korzystnym a prztem zupełnie nieszkodliwym, ażeby
ZATWARDZENIE
usunąć, to niezawodnie środki prawie wszystkich chorób. Z powodu że się
biorą w formie okrzupki, dzieci chętnie zjadają. Figułka te zostały od-
szczególnione pochwalnym świadectwem rady dworu profesora Pitha.
Pudełko zawierające 15 pigulek kosztuje 16 ct.; ralonik zawie-
rający 8 pudełek zatem 120 pigulek, kosztuje 1 złr. 278 1-5
Przeostrogą. Każde pudełko na którym nie ma znaku
druku "Apothek" z ręką heil-
brunn'a i na stronie odwrotnej marka ochronna
jest fałszykiem, przed kupnem których się ostrzeż.
Należy się pilnować, czy nie kupuje się sty. anaku-
rykajny lub nawet szkodliwy preparat. Należy ścisła
wzrostu "Neustein's Blutreinigungs-Pillen" te bowiem na ob-
winięciu aptekach są obcozaim podpisem.
Główny skład we Wiedniu: "Apothek" zum heil. Leopold
Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse.
Skład we Lwowie u Z. Ruckera apt., i J. Beisera apt.

Dr. Behra ekstrakt na nerwy,
przyrządzony z roślin leczniczych według własnej metody
ekstrakt, który od wielu lat okazał się skutecznym przeci-
w cierpieniom nerwów, a to: bolom nerwowym,
migranem, ischias, bolom w krzyżach i rzeźbie, epi-
lepsji, porażeniu, osłabieniu i pomazaniem Dr. BEHRA
ekstrakt nerwowy używa się ze skutkiem przeciw reuma-
tyzmowi, sztywności muszkułów, reumatyzmowi w
stawach i muszkułach, nerwowemu bolom w głowie i
szumowi w uszach. Ekstrakt dr. Behra używa się ze skutkiem. Cena fla-
szeczki z dokładnym opisem 70 ct., zawsze w aptekach. 683 4-10
Główny skład: Glognitz, Niederbsterreich, w apteczni Juliusza Bittnera.
Skład we Lwowie w apt. K. Mikolajch i Z. Ruckera.
NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność uważać na to, ażeby na ob-
winięciu flaszeczki znajdowała się wydrnkowana marka ochronna.

Na wiosnę i lato.
Nieprzemakalne płaszczki z kapuza
najlepszej szwajcarskiej materji wełnianej bez kaszalku we wszystkich kolorach
naturalnych, a to: brązowej, szerszkowej i czarnej.
Płaszcz dla turystów z kapuza zł. 7.— Zupelne ubranie męskie od 20 " 30.—
Płaszcz do podróży lub polow. " 10.50 Jupa lub styr. sacco od 10 " 16.—
Menzykow, płaszcz cesarski lub " 16.— Damski płaszcz od deszczu
zarzutka od zł. 12 do " 16.— modny i nudier ubier. od 10 do " 20.—
Nieprzemakalne kapelusze guniowe
dla mężczyzn, panie i dzieci od zł. 2.50 do zł. 4.
Wszelkie gatunki wiosennej i letniej, modne materje wełnianej gunki
zupelnie nieprzemakalne, dostarczam w dowolnych ilościach na metry lub w go-
towych ubraniach najrychlej i najtaniej. 782 1-18
Jan Günzberg,
handel sukna w Grazu.

Ces. król. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.
Piętnaste
ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
Akcjonarjuszów c. k. uprz. Gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego
odbędzie się
we wtorek dnia 24. kwietnia 1883. o godzinie 10. przed południem
w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie
PRZEDMIOTY ROZPRAW:
1. Sprawozdanie z obrótów Banku za rok 1882.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1882.
4. Uzupelnienie §. 7. ustęp 6. statutów.
5. Ustanowienie wynagrodzenia za znaki obecności dla Cenzorów we Filiach.
6. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej (§. 43 statutów).
7. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.
P. T. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgro-
madzeniu, zechcą w myśl §. 93 stat. złożyć akcje swoje najdalej do dnia 27. marca b. r.
w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub we filiach Zakładu w Czerniowcach,
Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty
legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.
P. T. Akcjonarjusze, którzy przysługujące im prawo do głosowania zamie-
rzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie
kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.
Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ósm dni przed Walnem Zgro-
madzeniem w Sekretarjacie Rady Nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej
P. T. Akcjonarjuszom na żądanie wydane będą.
Lwów dnia 3. marca 1883.

Rada Nadzorcza.
§. 63. W każdym Walnem Zgromadzeniu głos mają ci Akcjonarjusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie
przed zebraniem się zwoływającego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, złożyli nadające im prawo głosowania
akcje wraz z niezapłaconymi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada Nadzorcza
przy ogłoszeniu zwolnienia oznaczy. — Na złożone akcje wydawane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na
Zgromadzenie.
§. 64. Każdy Akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcji złożył. — Żaden jednak
z Akcjonarjuszów, bez względu, czy w własnym imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy
jednego, czy więcej Akcjonarjuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.
§. 65. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać Akcjonarjusz tak osobiście jako
też i przez umocowanie drugiego Akcjonarjusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni
małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki
handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego.
osoby moralne przez jednego ze swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami Akcjonarjuszami. 1397 2-2
(Przedruk nie będzie odpisany.)

Zaproszenie na
Walne Zgromadzenie
Towarzystwa handlu skór
we Lwowie,
które odbędzie się
dnia 28. marca 1883.
o godzinie 7mej wieczorem w kancelarji
rękodzielniczej w ratuszu.
Na porządku dziennym:
1. Sprawozdanie dyrekcji i bilans za
rok 1882.
2. Wniosek Rady Nadzorczej na u-
dzielenie dyrekcji absoluturj.
3. Wniosek Rady nadzorczej co do
rzdziawów zysków.
4. Wnioski do zmiany §. 80. statutu.
Dyrekcja:
A. Aleksandrowicz, J. Karscsuk,
K. Smutny.

Fortepian
mało używany w dobrym stanie, jest ta-
nio do sprzedania.
A. Orłowski,
we Lwowie, Rynek I. 36. II. piętro.

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigulek roślinnych CAUVAINA
Przeprawy przez lekarzy francuskich i
sagranicznych od lat 40 zawsze z wiel-
kiem powodzeniem, ponieważ składają się
wyłącznie z roślin, nie sprawiają żrnięcia
ani boleć i mogą się używać jako środek
oszczędzający, oczyszczający krew lub spr-
awiający przeczyszczenie. Metody użycia w
północy języku. W Paryżu p. Behaut, rue
St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby
pigulki Cauvaina miały wyryte się w fi-
guretki, włożonych w pudełko kartonowe,
ażeby na każdej pigulce znajdował się na-
pis "CAUVAIN". 3 7-9
W Paryżu p. Behaut, Hamb. rue St. Denis.
Dostać można we Lwowie w aptecz-
ni Krzyżanowskiego obok Brygidki,
pp. K. Mikolajch i Z. Ruckera;
i J. Nahlika; w Krakowie w aptekach:
p. W. Redyca; w Poznaniu w apt. Dr.
Mankiewicza; w Brodach w apt. pp
M. Kullak Fransosa.

? Dłuzego?
? tak tanio?
ponieważ wszystkie białe spon-
szym w domu i zadawalnym się
najniejszym zyskiem
Wyborna koszula męska z półkoszul
ktem potójnym zł. 1.20
Nader wyborna koszula męska z szy-
fonu, kretoau lub okfor. zł. 1.60
Prizna kos. l. męska z naj-lpszego
szyfonu zł. 2.—
Kalesony męskie z ukóranego płótna
zł. .70
z płótna rumburg. zł. 1.10
Koszula damska ze skóranego płó-
tna, ręcznie wyrywana zł. 1.30
Koszula damska z doskonałego szy-
fonu, formy Wenery zł. 1.50
Katanik damski dobrej jakości obra-
biany zł. 1.50
Kafianik damski, barochanowy, do-
skonalny zł. 1.40
Majtki damskie z najlepszego szy-
fonu zł. .75
Majtki damskie z wolsatem zł. 1.20
Spodnie damska barochanowa z ręcz-
nym wysyciem zł. 1.81
Garnitur rypkowy a to:
2 kocy; 3 obrusy zł. 6.80
Przedferado bez cewa z płótna rum-
burgańskiego z tok. dętego, 2 karta-
szkoci zł. 1.80
6 rękawików do trólowania zł. 1.80
6 kotniczowych męzkich każdego
f. szona, poszowane zł. 1.—
Męskie kalesony j. dwabna zł. 1.60
80 łozci szuka płótna rumburgskie
z 1/4 szerokości zł. 8.50
Leopold Grünwald,
Weber-Engerer
we Wiedniu, I, Plankengasse, 4.
Złecenia z prośbą i załatwiają
się rychło za pobraniem. 281 7 10